

Gorzkie Żale

Część Pierwsza – od modlitwy w Ogrójcu do skazania

Część Druga – Od oskarżenia do cierniem ukoronowania.

Część Trzecia – od ukoronowania do śmierci na krzyżu

Rozważania zostały wyjęte z *Inspectio Cordis*. Teksty pochodzą z piątej części dzieła Ojca Stanisława i są codziennymi rozważaniami porannymi o Męce Pańskiej. Wyjątkiem jest fragment z Wielkiego Piątku gdyż tekst pochodzi z *Christus Patiens*.

I Niedziela Wielkiego Postu - cz. I GŻ

(Ewangelia: Kuszenie na pustyni)

Modlitwa Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym.

Rozważ, że Chrystus Pan po wieczerzy tej nowej Paschy, pełnej niezgłębionych tajemnic, pozostawiwszy Matkę Najświętszą z ogółem uczniów, wziął spośród nich tylko trzech i wyszedł do ogrodu Getsemani. Tam na wzgórzu, zapewne kornie upadłszy na kolana, pochylony ku ziemi, po cichu zanosił gorące prośby do Ojca.

Najpierw uświadomił sobie wszystkie czekające Go męczarnie. Gdy wyobraził je sobie w myśli, doznał tak dotkliwego wstrząsu, że zaczął się trwożyć, czuć odrazę, bać się i smucić. Choć bowiem Jego bóstwo zgadzało się z wolą Ojca i było gotowe iść jak najprędzej na mękę, to jednak pozostawione sobie człowieczeństwo, poznając jak okrutna ona będzie, bało się jej podjąć. Toteż gdy strach przed męką i jej pragnienie w Nim się ścierały, w końcu Jezus wyraził je tymi słowami: "Ojcze mój, jeśli to być może, niech odejdzie ode mnie ten kielich" [Mt 26,39]. Ale gdy ukazał Mu się Anioł, umocnił Go i przekazał wolę Przedwiecznego Ojca (choć jako Bogu była Mu znana), z największym poddaniem się zawołał: "Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty" (tamże).

Pomyśl, że duch Twego Zbawiciela przez następną godzinę trwał na rozważaniu zła i nieszczęść dotykających wszystkich ludzi. Ogarniał bowiem swoim przenikliwym umysłem, wszystkie cierpienia wszystkich ludzi, ich niepokoje, bóle, choroby, udręki, prześladowania,

uciski i wszelkiego rodzaju nieszczęścia, które kiedykolwiek będą ich nawiedzać. Gdy pełen goryczy uprzytamniał je sobie, doznawał dotkliwszej udręki i bólu, niż zwykł doznawać przyjaciel z powodu bardzo wielkiego nieszczęścia swego przyjaciela, albo rodzice, gdy przeżywają niepowodzenia i nieszczęśliwe wypadki swych dzieci. Mówi to jasno w prorocztwie Izajasz: "Prawdziwie choroby nasze on nosił i boleści nasze on wziął na siebie" [Iz 53,4].

W końcu uprzytomnił i przedstawił sobie występki wszystkich ludzi, którzy żyli przed Nim, za Jego czasów, i którzy po Nim żyć mieli na świecie. Gdy za nich się ofiarował niebieskiemu Ojcu na cierpienie i zadośćuczynienie, wtedy też przejął się tak gwałtownym smutkiem, że krwawy pot wystąpił Mu na całym ciele i spływał aż na ziemię [por. Łk 22,44].

Weź szczególnie pod uwagę czas, miejsce, sposób i inne okoliczności Jezusowej modlitwy. Bo w czasie bardzo cichej nocy, na wzgórzu oddalonym od wszelkich świadków, klęcząc lub może głęboko pochylony, jeśli nawet nie rozciągnięty na ziemi, z wielką rezygnacją trwał na modlitwie prawie przez trzy godziny.

Zdobądź się teraz na uczucia wdzięczności, mając na uwadze to, kto i za kogo się modlił. Naucz się uciekać do modlitwy jak do kotwicy, zwłaszcza wtedy, gdy rozpętują się burze pokus, powstają inne zamęty, czy czekają cię trudne obowiązki. W końcu zawsze będziesz miał swoją wolę zgodną z wolą Bożą, gdy będziesz prosił: "Nie moja wola, ale twoja niech się stanie" [Łk 22,42].

Inspectio Cordis 176

II Niedziela Wielkiego Postu - cz. 2 GŹ

(Ewangelia: Przemienienie Pańskie)

Bardzo okrutne biczowanie naszego Zbawiciela.

Z największą pobożnością i delikatnością uczucia pomyśl, dlaczego namiestnik, który znalazł się między młotem i kowadłem, chcąc uwolnić Chrystusa Pana jako niewinnego, i uspokoić bardzo rozwścieczonych Żydów, wydał wyrok - jak sam uważał - rozważny, ale w rzeczywistości bardzo niegodziwy, żeby Zbawiciel świata, przywiązany do słupa, został publicznie ubiczowany [por. Mt 27,26 i paral.].

O mój Jezu! Co ja słyszę o Tobie? Masz być obnażony Ty, który wszystko odziewasz w odpowiednie szaty! Będziesz przywiązany do słupa Ty, który obecny w każdym miejscu, jesteś nieuchwytny? Będziesz sieczony biczami Ty, który jesteś nie tylko sprawiedliwy, ale jesteś samą Sprawiedliwością, nie tylko niewinny, ale samą niewinnością, nie tylko czysty, wolny od wszelkiej skazy, ale co więcej, oczyszczający wszystkich innych z występków, bo jesteś Odkupicielem!

Tymczasem otrzymujesz wiele uderzeń od grzesznika. Jesteś bity, jak żywa skała, za zbrodnię swego ludu, za moje występki.

Toteż z jednej strony rozdziera się z bólu moje serce, gdy Ci współczuję, najmiłociwszy Jezu, ale z drugiej strony zalewa mnie fala radości, gdyż wiem, że z powodu Twojego biczowania sam uniknę zasłużonego biczowania za swoje grzechy. Smuci się bardzo moja dusza i powinna się smucić, bo gdyby tego nie czyniła, byłaby niegodziwa; dlatego jęczy moja dusza, powiadam, gdy o mój Jezu zdaje sobie sprawę z tego, że wydaje Ciebie skazanego na biczowanie, jakby największego zbrodniarza, ale jednocześnie bardzo się ona cieszy i powinna się radować, bo gdyby się nie radowała, byłaby niewdzięczna. Dusza moja raduje się najbardziej wtedy, gdy widzi Cię przejętego miłością ku niej, gdy widzi, że dla jej zbawienia gotów jesteś bez słowa przyjąć tysiąc plag, gdy słyszy, jak mówisz z Królem Prorokiem: "Bo ja na bicze gotów jestem" [por. Ps 37,18].

Obym ja, Panie mój, dla uczczenia Ciebie i dla uniknięcia obrażania Ciebie w takim stopniu nie pobłażał już więcej swemu ciału i jego pysze, w jakim Ty dla mego dobra i odkupienia nie oszczędzałeś swoich najświętszych członków.

Ale rozkaż, Panie, co chcesz i spraw, abym wykonał, co tylko mi polecisz.

Przedstaw sobie karygodny pośpiech oprawców przy wykonaniu poleconego im zadania biczowania, a także rodzaje użytych narzędzi do biczowania. Skoro bowiem zapadł wyrok namiestnika o biczowaniu Chrystusa i ogłoszono, że Chrystus ma być sieczony różgami, oni natychmiast, niewątpliwie jeszcze bardziej zachęceni przez Żydów jakąś łapówką, zabierają się do przygotowania narzędzi.

Wiążą więc różgi, do których przymocowują żelazne haczyki. Na zewnątrz umieszczają łańcuszki zwisające na kształt biczów i zakończone ostrymi gwiazdkami; dodają do tego jeszcze inne różnego rodzaju bicze, jakie mogło im wtedy podsunąć ich okrucieństwo i jakie twoja czuła myśl może sobie pobożnie wyobrazić.

Całą siłę swej uwagi skieruj na Chrystusa Pana i przyglądaj się Mu z podziwem, jak zapalony najwyższym pragnieniem cierpienia za ciebie, sam zdejmuje swoje szaty, jak

rozjuszonym oprawcom dobrowolnie podaje ręce do przywiązania do słupa i swoją łagodnością podnieca ich zawziętość do bicia!

Dalej jednak zamknij oczy, powściągnij pobożną wyobraźnię, abyś może z pierwszego wrażenia nie osłupiał i wskutek zdumienia i obrzydzenia nie oniemiał, przyglądając się temu niesłychanemu, nie widzianemu i niewypowiedzianemu okrucieństwu katowania. Oprawcy bowiem, podchodząc jeden po drugim do najmniej obrażonej strony, tak długo z całych sił chłostają to najczystsze ciało, dokąd tylko starczyło miejsca na nowe uderzenia, sińce i rany.

Obwieszczając to, któryś z wieszczów w proroczym natchnieniu mówi: "Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie ma w nim zdrowia" [Iz 1,6]. Nogi, kolana, piersi, boki, biodra, barki, ramiona, ręce najokrutniej zostały poszarpane; a między łopatkami plecy są tak otwarte, że w patrzących wzbudzają przerażenie, a rozważającym wyciskają łzy.

Jeżeli ty je powstrzymujesz, jeżeli też nadal miałbyś schlebiać ciału, byłbyś bardzo ostrą twardą skałą i najbardziej zatraconym z ludzi. Smuć się więc, żałuj i opłakuj nie tyle biczowanie Zbawiciela, co przyczynę biczowania i o to staraj się usilnie, żeby Go odtąd grzechami swymi okrutnie nie biczować.

Inspectio Cordis 178-179

III Niedziela Wielkiego Postu - cz. 3 GŹ **(Ewangelia: Nieurodzajne drzewo figowe)**

Dźwiganie Krzyża, ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa Pana.

Rozważ, że w świeckim trybunale często potępia się niewinnego, a uwalnia zbrodniarza. Poucza cię o tym przykład niewinnie skazanego Chrystusa, a uwolnienie splamionego zbrodnią Barabasza. Gdy bowiem na uroczysty dzień Paschy był zwyczaj uwalniania jednego więźnia, by zjednać sobie przychylność ludu, ten lud niewątpliwie za poduszczeniem najwyższych kapłanów i faryzeuszów wołał Barabasza i domagał się, ażeby go wypuszczono, a Chrystusa ukrzyżowano [por. Mt 27,15-26].

O jakże niesłychana, wielka nienawiść! O, jakąż zbrodnią wstrętną dla każdego stworzenia! O jakąż bezbożność połączona z największą niesprawiedliwością! A zatem ma być uwolniony przestępca, ujęty za dokonane zabójstwa? Owszem, zostanie zwolniony. A Jezus, z nienawiści wydany namiestnikowi, ma być skazany? Tak, zostanie skazany. Piłat

bowiem, pod naciskiem zebranych senatorów, po umyciu rąk, każe ogłosić przyjęty większością głosów wyrok śmierci. Jaki wyrok? Oto on: "Jezus Nazareński Król Żydowski ma być ukrzyżowany". Mimo że nie uczynił nic złego? Tak, ma być ukrzyżowany. Mimo że jest sprawiedliwy, kwitnący jak palma, Święty Świętych? Właśnie dlatego ma być ukrzyżowany!

O duszo, ten nieodwołalny wyrok ukrzyżowania Pana to ty wydałaś! Trzeba było bowiem, by za cały lud umarł jeden człowiek, Chrystus za ciebie [por. J 18,14]. Ach, przynajmniej nie powinnaś Go na nowo krzyżować swoimi grzechami.

Ale już dźwigając swój krzyż na ramionach, Najświętszy Mocarz wstępuje na to miejsce, które nazywamy Kalwarią [por. J 19,17]. Przyłącz się do Niego, duszo moja, bo i Matka Najświętsza Mu towarzyszy. Zechciej pomóc Mu w niesieniu krzyża, bo i Najczystsza Matka tego pragnie, lecz nie jest w stanie; ty możesz pomóc, niosąc z radością duchowy krzyż.

Skoro już, duszo moja, przybyłaś z Chrystusem Panem na miejsce kaźni, zobacz, jak z największym okrucieństwem żołnierze zdierają szatę przywarłą wskutek zakrzepłej Krwi do Najświętszego Ciała [por. J 19,23-24]. Kiedy bowiem Chrystus został przy słupie okrutnie ubiczowany, to potem założył swoją całodzianą tunikę, a ona tak do ran z zakrzepłą krwią przywarła, że z dużym wysiłkiem ledwie dała się ściągnąć. Toteż po ściągnięciu jej całe ciało okazało się jakby jedną raną, cały Jezus broczący krwią. Na całym ciele, nawet na ukłucie igłą, nie można było dostrzec najmniejszej przestrzeni nienaruszonej, nie zranionej.

Ty, stąd ucz się wyzuwać z niezdrowej miłości własnej, własnej woli, ze swego sądenia. Jednocześnie zaś na wszelki sposób uwalniaj się i wyzbywaj złych nałogów.

Przypatrz się, z jakim okrucieństwem rzuconego na ziemię Chrystusa Pana oprawcy nieludzko przybijają do krzyża, a dla większego wyszydzenia Króla wszechświata umieszczają Go między dwoma łotrami! Słuchaj też, jak bezbożny lud dręczy Go, wyśmiewa i bluźni [por. Mt 27,38-44 i paral.].

On zaś przeciwnie, modli się za nieprzyjaciół [por. Łk 23,34], łotra obdarza rajem [por. Łk 23,43], Matce oddaje ucznia za syna, uczniowi swoją Rodzicielkę oddaje za Matkę, powierzając Najczystszą Dziewicę najczystsшему Janowi [por. J 19,26-27]. Wzywa pomocy Ojca Przedwiecznego [por. Mt 27,46 i paral.], pragnie twego zbawienia [por. J 19,28], poleca duszę równemu sobie Ojcu, dopełnia dzieła naszego zbawienia i umierając, oddaje boską duszę [por. Łk 23,46].

Kontempluj też tutaj i rozważaj boleści Matki Najświętszej, najdroższego ucznia, kochającej Magdaleny oraz łzy innych przyjaciół [por. J 19,25-26 i paral.], i o duszo, sama też

bardzo obfite wylewaj, gdyż Chrystus cierpiał i za twoje grzechy, a także i Jego Matka razem z uczniami i bliskimi znosiła z twojej winy nieznośnie boleści.

Inspectio Cordis 181-182

IV Niedziela Wielkiego Postu - cz. 1 GŹ

(Ewangelia: Syn marnotrawny)

Pojmanie Chrystusa Pana, oskarżenie Go, bicie, uwięzienie i wyszydzanie.

Ponownie rozważ w skupieniu, jak Chrystus Pan wiedząc, że Judasz zdrajca przybywa już z kohortą wspólników swej zbrodni, obudził ze snu uczniów i wyszedł mu naprzeciw. Gdy zaś doszło do spotkania, otrzymał od tego bardzo przewrotnego zdrajcy pocałunek [Mt 26,45-50 i paral.], ów zawsze najmiłszy wyraz pokoju, a teraz podstępny znak niegodziwej zdrady. I w końcu, po trzykrotnym cofnięciu się tego tłumu i po potrójnym padnięciu na ziemię [J 18,4-6], pozwolił im się pojmać, mówiąc: "Ta jest godzina wasza i moc ciemności" [Łk 22,53].

Gdy to wypowiedział, te okrutne lwy rzuciły się na najłagodniejszego Baranka: jedni targali za włosy, drudzy chwycili za ramiona, inni krępowali ręce, inni obalili na ziemię, jeszcze inni podnieśli i mocno skrępowanego Pana niepojętego Majestatu powiedli do Annasza.

Przyłącz się i ty z pełnym oddania uczuciem do Zbawiciela świata, wstępującego w mury wrogiego miasta. Patrz, z jakim okrucieństwem Go pędzą, jak brutalnie ciągną Go to tu, to tam, jak nieludzko zostaje zepchnięty do potoku Cedron i tam popychany na kamienie, jak wreszcie niegodziwie postawiony przed Annaszem, oskarżany złośliwymi zarzutami i jak okrutną ręką uderzony przez niegodziwego żołdaka [por. J 18,13-14. 22].

O nocy zaćmiona tyłu zbrodniami Żydów, a rozjaśniona tak wielu cnotami Zbawiciela świata! Z jednej strony panoszy się zdrada, zawiść, dzikość i niewdzięczność, a z drugiej jaśnieje piękno, miłość, łagodność i dobroczynność. Obyś ty, brzydząc się wadami Żydów, naśladował cnoty Zbawiciela!

Z najbardziej niewinnym Synem Bożym wejdź do domu arcykapłana Kajfasza i tam, z łaski Zbawiciela, cierpliwie posłuchaj zeznań tyłu fałszywych świadków, tak wielu wstrętnych kłamstw i tak wielu złorzeczeń.

Następnie wejdź do plugawego, pełnego nieczystości więzienia, pogrążonego w ciemnościach, ohydneho i straszego wewnątrz, i zobacz siedzącego tam Władcę całego świata, opuszczonego przez przyjaciół, uczniów i krewnych, otoczonego przez kohortę złośliwych żołdaków, od których otrzymuje nie słowa pociechy, lecz same zniewagi, nie wyrazy współczucia, tylko katusze. Niektórzy z nich bowiem plują na Jego oblicze jaśniejsze od słońca, niektórzy dręczą Go szyderstwami, jeszcze inni biją Go pięściami i uderzają dłońmi, tłuką Go wreszcie różnymi narzędziami i przez całą noc bez przerwy obrzucają plugastwami i nawet przez chwilę nie dają odpocząć [por. Mt 26,57-68 i paral.].

Jeszcze większa przykrość od tego wszystkiego spotkała Zbawiciela, a Jego serce większy ogarnął smutek, kiedy ów Księżę senatu apostolskiego, ów władca krajów, owa najbardziej twarda Opoka, ów przyjaciel, zaparł się Go przed trybunałem, wyrzekł i wzgardził Nim [por. Mt 26,69-75 i paral.]. Wiadomo, że rana zadana ręką przyjaciela jest zawsze dotkliwsza niż odniesiona z ręki wroga.

Kontempluj Niestworzone Słońce, wychodzące o brzasku dnia z mrocznego, lochu więziennego. Przyjrzyj się Mu najpierw ukazującemu się na zebraniu kapłanów, następnie w pałacu namiestnika, a w końcu w siedzibie galilejskiego króla: podziwiaj blask wielu Jego cnót.

Zobacz, jak z wielką natarczywością oskarża Go jerozolimski senat, jak Go zawzięcie bada namiestnik cesarski [por. Mt 27,11-18 i paral.], jak Go dręczy wiedziony ciekawością okrutny tetrarcha, z lekceważeniem gardzi Nim i bardzo lekkomyślnie wyśmiewa się z Niego.

Podziwiaj jednak w tym wszystkim Jego milczenie pełne najgłębszej tajemnicy. Gdy ciekawy Herod pyta Go o wiele rzeczy, wcale mu nie odpowiada [por. Łk 23,8-9]. Uczy cię swoim przykładem, abyś raczej milczał, nawet z jakąś szkodą dla wielkości swojej sławy, niż mówił ze szkodą dla duszy. Lepiej bowiem przez milczenie uchodzić za głupca, niż wiele bredząc nie być świętym.

Inspectio Cordis 177

V Niedziela Wielkiego Postu – cz. 2 GŹ

(Ewangelia: Kobieta Cudzołożna)

Ukoronowanie cierniem Chrystusa i ukazanie Go ludowi.

Przedstaw sobie w myśli Zbawiciela świata i Króla wszystkiego stworzenia, jak bardzo okrutni żołnierze okrywają Go na pośmiewisko strzępami podartego, zużytego czerwonego płaszcza i na znak najwyższej hańby koronują Go wieńcem splecionym z niezwykle bardzo ostrych cierni [por. Mt 27,27-30 i paral.].

Jeśli byś zobaczył jakiegoś znanego ci króla albo też inną, bardziej prostą i pospolitą osobę w taki sposób traktowaną, tak znieważaną, na pewno z litości byś jej żałował. A gdy to właśnie dzieje się, czy dzieło z Bogiem, z tym Bogiem, który z miłości ku tobie przyoblekł się w ludzkie ciało, pomyśl, co powinieneś czynić, jaka powinna być twoja postawa duchowa?

O duszo moja, czemu stajesz się tak nieczuła? Dlaczego nie roztapiasz się z bólu? Dlaczego nie smucisz się i nie wylewasz łez, poznając w rozważaniu tak straszną wzgardę swego Najłaskawszego Boga, Pana i Ojca. Życz sobie, staraj się, by nie pominąć żadnej okazji do ponizenia siebie, by nie uniknąć żadnej pogardy, a nawet o nią zabiegaj. Amen.

Przejęty bardzo wielkim współczuciem, powróć do rozważania, jak ci niegodziwi i bardzo okrutni żołnierze zmusili Jezusa, żeby usiadł na jakimś kamieniu i dla wyszydzenia Go przyklękali przed Nim, jakby oddając Mu hołd jako królowi, a zarazem wśród wybuchów śmiechu uderzali w Jego skronie i twarz grubą i ciężką trzcina. Mógłbyś także pobożnie wyobrazić sobie, jak inni, chwyciwszy jakieś laski, czy to trzciny, czy innego rodzaju, kładli je skrzyżowane na głowę i ową koronę cierniową tak mocno i z taką siłą wtłaczali, że bardzo ostre kolce przebijały nie tylko skronie, ale też sięgały aż do mózgu, który wyciskany spływał obficie razem z krwią.

O niesłychane okrucieństwo! O boleści nie do zniesienia! O nieszczęsne twoje i wszystkich ludzi zmysłowe uciechy, za które głowa Pana Jezusa Chrystusa została tak okropnie pokłuta!

Obym, Zbawco mój najmiłociwszy, przynajmniej odtąd, gdy rozważam twoją bardzo straszną koronację i przeżywam ją w sobie, nie tylko nie dopuścił się żadnej wewnętrznej czy zewnętrznej przyjemności zmysłowej, ale nawet nie pozwolił sobie o niej myśleć. Obym zaś każdy krzyż, niepowodzenie, cierpienie i umartwienie podejmował chętnym sercem! Amen.

Rozważ, że Piłat widząc, co robiono z całkiem niewinnym Chrystusem Panem, w jaki sposób obchodzili się z Nim żołnierze, polecił przyprowadzić Go do wyższej części pretorium. Na jego rozkaz żołnierze bardzo brutalnie powlekli tam Zbawiciela po stopniach w górę i postawili przed namiestnikiem. On wziął Go za rękę i przedstawił wzburzonemu ludowi w jednym oknie, sam stanął w drugim i wypowiedział słowa godne łez: "Oto człowiek!" [J 19,5].

Wypowiadając je, jak też tak przedstawiając Zbawiciela, chciał sprawić, aby tłum i żydowska starszyzna wzruszona litością, nie domagała się już wydania wyroku śmierci na Tego, który został doprowadzony do takiego stanu, że nie zostało w Nim nic z ludzkiego wyglądu.

O najukochańszy Jezu, przez Twoją koronę cierniową proszę Cię, przystroń moją głowę nieskończonymi koronami niezliczonych zasług i spraw, żeby nieurodzajna rola mego serca nie rodziła już żadnych cierni, tylko bardzo rozkoszne i bardzo pachnące kwiaty cnót. Amen.

Inspectio Cordis 180

Niedziela Palmowa – cz. 3 GŹ

Otwarcie boku, zdjęcie ciała i pogrzeb Chrystusa Pana oraz boleści Maryi Panny

Rozważ ów niesłychany zbrodniczy czyn setnika Longina. On to, gdy z innymi jeszcze żołnierzami podszedł do krzyża i zobaczył, że Chrystus Pan już nie żyje, z niebywałym i nigdy w ciągu wieków nie spotykanym okrucieństwem, zamachnąwszy się włócznią, z wielką siłą i gwałtownością przebił bok zmarłego Zbawiciela [por. J 19,34].

O Boże! O niebios! O wszystkie stworzenia zdumiejcie się! Czy kiedykolwiek ktoś znęcał się nad umarłym? Nawet dzikie zwierzęta, nawet psy już nie pastwią się nad rozszarpanym psem, lecz od martwego odchodzą. O niezmierna pokoro Chrystusa Pana, która do tego stopnia była głębsza niż u innych, że jeszcze po śmierci zechciał On doświadczyć na swoim ciele ludzkiego szaleństwa.

Ale, duszo moja, pomyśl, że gdy Chrystus niegodziwie otrzymał tę ranę, największa boleść przeszła Najświętszą Maryję Pannę, która nie inaczej wtedy to odczuła, lecz tak, jakby Jej samej bok i serce zostało przebite. Dlatego zważ to, że wiele zawdzięczasz Synowi, ale niemało też i Matce.

Rozważ, jak Józef z Arymatei, ten bardzo wierny przyjaciel i uczeń Chrystusa Pana, udał się do Piłata i prosił go o pozwolenie na zdjęcie ciała Pana z krzyża. Po otrzymaniu zezwolenia natychmiast udał się na górę Kalwarię i z pomocą bardzo pobożnego męża, Nikodema, zdjął z owej haniebnej belki ciało już martwego swego Nauczyciela i płacząc złożył je na dziewiczym łonie Matki [Mt 27,57-58 i paral.].

Teraz pomyśl trochę o tym, co wtedy przeżywała Dziewica Matka, co myślała, jak bolała, gdy patrzyła na Syna Ojca Przedwiecznego, a jednocześnie swojego Syna, tak strasznie poranionego! Jak wzdychała, wylewała łzy i zamiast jakąś wodą, łzami obmywała zakrwawione członki Pana. Tak samo czyniła święta miłośnica Magdalena razem z Marią Jakubową i Salome. Podobnie jak one, to samo czyniły i inne pobożne matrony razem z Jego krewnymi.

W końcu wszyscy zabrali się do bardzo żałobnego pogrzebu. Nikodem z pobożną hojnością dostarczył około stu funtów mirry i aloesu na boskie członki, ktoś inny kupił prześcieradło i owinął w nie Zbawiciela świata. Pozostałe święte osoby udały się na święty pogrzeb aż do ogrodu położonego w pobliżu miejsca kaźni, gdzie w nowym grobie złożyły Króla Aniołów [Mt 25,59-60 i paral.].

Rozważ niewypowiedziany smutek, żal i boleść, jakimi została udęczona Najświętsza Dziewica, gdy całą swą miłość, całe swe upodobanie, cały skarb pozo-stawiła w grobie. A gdy wracając do domu tymi samymi śladami, spostrzegła po drodze rozproszone krople Najdroższej Krwi, niewątpliwie też je zbierała.

Staraj się Jej w tym towarzyszyć, duszo moja. Zobacz, że Ona wciąż zajmowała się rozważaniem cierpień swego Syna i że z powodu bólu wylewała wiele łez. Proś Ją przy tym, żeby ci wyjednała nie tylko prawdziwe poznanie twych grzechów, lecz również ich obrzydzenie i żal, a także szybkie podjęcie za nie pokuty, bo z ich powodu tak wiele wycierpiał Jej najukochańszy Syn Boży, jak też i Ona sama razem z Nim bolała.

Inspectio Cordis 183

Wielki Piątek - całość lub cz. 3 GŹ

„Jezus, wydawszy głos wielki, skonał” (Mk 15,37).

W końcu *Słowo, które stało się ciałem* zamilkło i z własnej woli wraz z życiem zamknęło usta. *Król i twórca czasów* zakończył ostatni Swój dzień wśród śmiertelnych ludzi. Duch wszystko ożywiający wrócił do Ojca. Niebieski Pielgrzym zakończył Swą trudną drogę na ziemi. Ogień pożerający wszystko zgasł. Rzeka wypływająca z miejsca rozkoszy, by nawodnić ziemski raj, wyschła. Olbrzym, który zszedł z wysokości niebios „na biegnięcie w

drogę”, zaniemógł. Słońce sprawiedliwości uległo zaćmieniu. Śmierć porwała Nauczyciela mającego słowa życia wiecznego. Dobry Pasterz położył życie Swoje za owce.

Jezus „zawołał donośnym głosem i oddał ducha”. Co za los!

Płaczcie twarde marmury, Popękane skały i kamienie:

Słońce chmurą smutku dzień Pogodny niech otuli:

Wstrząśnięta gwałtownie ziemia Niech potężnie zajęczy:

Cała przyroda niech Wielkiego nie powściąga bólu.

Ty sam, śmiertelniku, przygotuj tryumf. Ponieważ śmierć, ten kat całego naszego rodzaju ludzkiego, ten tyran wszechświata, poddała się zupełnie pokonana przez śmierć Życia. Jakaż radość! Jest rzeczą pożyteczną, żeby tę przebłogosławioną walkę i najchwalebniejsze zwycięstwo wspanialej przedstawić. Mężowie, zagrajcie na trąbach! Wódz życia wsparty drzewem Ściera się ze śmiercią. Pozostali, przypatrujcie się pojedynekowi.

Christus Patiens 29

Wybrał Ks. Michał Kozak MIC – komisja apostolatu